

WITOLD KOWALCZYK

## TRZY POGROMY, CZYLI DUSZA TŁUMU W LITERATURZE ROSYJSKIEJ XIX WIEKU

(GOGOL – KRIESTOWSKI – GARIN-MICHAJŁOWSKI)

Mówiąc o pogromach mamy tutaj na myśli pogromy żydowskie na terytorium Imperium Rosyjskiego w XIX wieku. Przez pojęcie pogromu rozumiemy napad na mieszkańców danej miejscowości, czy okolicy na mieszkających wśród nich Żydów, połączoną z zabójstwami, gwałtami, grabieżą i niszczeniem mienia oraz podpaleniami. Poza zakres tego pojęcia wychodzą jednak – ze względu na swoją dużą skalę – rzezie Żydów w Polsce i na Ukrainie, dokonywane przez Kozaków Bohdana Chmielnickiego, polskie wojska Stefana Czarnieckiego w latach 1648-1658 i hajdamaków w XVIII wieku<sup>1</sup> oraz hekatomba żydostwa w wieku XX (shoah-holocaust).

Chociaż pogromy Żydów zdarzały się w całej ich historii w rozmaitych miejscach na świecie, w nowej historii rozprzestrzeniły się szczególnie w Imperium Rosyjskim, co spowodowało, że rosyjskie słowo *погром* weszło do wielu języków europejskich. Już w roku 1113 Żydzi kijowscy, popierający księcia Świętopełka, zostali po jego śmierci rozgromieni przez

---

DR HAB. WITOLD KOWALCZYK, prof. nadzw. UMCS – kierownik Zakładu Literatury i Kultury Rosyjskiej XVIII-XIX wieku w Instytucie Filologii Słowiańskiej UMCS w Lublinie; e-mail: witkoyal@o2.pl

<sup>1</sup> *Погромы*, w: *Электронная Еврейская Энциклопедия*, <http://eleven.co.il/article/13251> (03. 03. 2009).

mieszkańców miasta<sup>2</sup>. Generalnie jednak uważa się, że pierwsze pogromy żydowskie w Rosji miały miejsce w latach 1821, 1859, 1871 w Odessie oraz w roku 1862 w Akermanie (Biełgorod Dniestrowskij). W latach 1881-1883 nabrały one masowego charakteru, obejmując duże terytorium południowej i południowo-wschodniej Ukrainy (Jelizawietgrad, obecnie Kirowgrad, i okolice), przeniosły się następnie do Guberni Chersoneskiej, do Kijowa i Guberni Kijowskiej, a później na Podole i do Guberni Czernihowskiej. W pogromach brali udział głównie mieszczaństwo, chłopcy oraz elementy zdeklasowane różnych narodowości – Grecy, Rosjanie, Polacy, Ukraińcy. W czasie pogromów sporo Żydów zginęło i zostało okaleczonych, zgwałcono wiele kobiet, zniszczono i rozgrabiono tysiące żydowskich domów i sklepów<sup>3</sup>.

Wymienione wydarzenia znalazły swoje odzwierciedlenie w literaturze rosyjskiej, ale tylko w niewielkim stopniu, ponieważ był to w niej stale temat tabu. Interesujący nas tutaj pisarze – Mikołaj Gogol, Wsiewołod Kriestowski, Mikołaj Garin-Michajłowski, a także inni, np. Włodzimierz Korolenko, starali się w sposób artystyczny pokazać cały społeczno-polityczny, religijny i psychologiczny mechanizm rodzenia się i dokonywania owych pogromów. Spróbujmy przyjrzeć się ich wysiłkom, wykorzystując jako podstawę teoretyczną klasyczną pracę francuskiego lekarza, socjologa i psychologa Gustawa Le Bona (1841-1931), wydaną w roku 1895 i zatytułowaną *Psychologia tłumu*<sup>4</sup>.

Mikołaj Gogol jako pierwszy w swojej opowieści *Taras Bulba* (*Тарас Бульба*, 1835) podjął próbę przedstawienia pogromu żydowskiego w literaturze rosyjskiej. Opiswane wydarzenia dotyczą wprawdzie – w realnej czasoprzestrzeni historycznej – rzezi kozackich w XVII wieku, dokonanych na dużą skalę, jednakże w utworze Gogola nie mają takiego charakteru i mogą być rozpatrywane – jak się wydaje – jako przykład pogromu. Bohdan Galster, nazywając *Tarasa Bulbę* „retrospektywną utopią”, podkreśla, że Gogol nie wprowadził tutaj „ani jednej postaci historycznej i nie przedstawił

---

<sup>2</sup> Н. М. Карамзин, *История Государства Российского*, репринтное воспроизведение издания 1842-1844 годов, кн. 1-ая, т. II, гл. VII, Москва: Книга 1988, с. 87.

<sup>3</sup> *Погромы*; zob. także: *Антиеврейские погромы*, w: *Википедия*, [http://ru.wikipedia.org/wiki/Антиеврейские\\_погромы](http://ru.wikipedia.org/wiki/Антиеврейские_погромы) (01. 03. 2009).

<sup>4</sup> Przeł. B. Karprocki, Kęty: Antyk 2004. (Wszystkie cytaty w naszym artykule pochodzą z tego wydania; strony podawane są w nawiasie).

żadnego ściśle historycznego wydarzenia”<sup>5</sup>. Jego celem było sformułowanie własnego ideału społecznego, ukazanie wizji wyidealizowanej Siczy Zaporoskiej jako ultrademokratycznej republiki ludowej, równej i wolnej zbiorowości, w której wszystkie jednostki wyrzekały się dobra indywidualnego na rzecz ojczyzny i wiary, co mogło – zdaniem Gogoła – rodzić heroizm. W związku z takim podejściem opowieść charakteryzowała się romantycznym, ale dość specyficznym historyzmem. Obraz dziejów był konstruowany wyłącznie na podstawie folkloru ukraińskiego, zwłaszcza ukraińskiej pieśni ludowej (stylizacja językowa)<sup>6</sup>.

Przed pogromem stosunki kozacko-żydowskie na terenie Siczy miały dość złożony charakter. Gogolowski narrator wprowadza postać Żyda jako jednego z etnicznie „obcych” handlarzy, który sprzedaje wódkę: „Крамари под ятками сидели с кучами кремней, огнивами и порохом. Армянин развесил дорогие платки. Татарин ворочал на рожнах бараньи катки с тестом. Жид, выставив вперед свою голову, цедил из бочки горелку”<sup>7</sup>. Używa przy tym negatywnie nacechowanego w języku rosyjskim określenia *жид*, a nie neutralnego *еврей*. To samo określenie w języku ukraińskim i polskim nie miałoby ujemnego podtekstu. Sicz Zaporoska w czasie pokoju prezentowana jest jako społeczność, która zajmuje się nieustającą uczta, balem, który rozpoczął się hucznie, ale którego końca nie widać. W czasie owego balu tylko nieliczni ludzie zajmują się rzemiosłem albo handlem w swoich sklepikach; zdecydowana większość wyłącznie się bawi. Wesołość tłumu ma specyficzny charakter: „Веселость была пьяна, шумна, но при всем том это не был черный кабак, где мрачно-искажающим весельем забывается человек; это был тесный круг школьных товарищей” (251).

W języku opowiadacza pojawia się w związku z tym nuta ironiczno-komicznej pretensji: „[...] здесь были те, которые дотоле червонец считали богатством, у которых, по милости арендаторов-жидов, карманы можно было выворотить без всякого опасения что-нибудь выронить” (251). Żyd-arendarz przedstawiany jest jako postać demoniczna, szczególnie groźna dla uboższych Zaporozców: „[...] многие запорожцы позадол-

<sup>5</sup> *Historia literatury rosyjskiej*, t. I, red. M. Jakóbiec, Warszawa: PWN 1976<sup>2</sup>, s. 608.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Н.В. Гоголь, *Тарас Бульба*, в: те же, *Сочинения в двух томах*, т. I: *Повести*, Москва: Художественная литература 1969, с. 248. (Kolejne cytaty pochodzą z tego wydania; w nawiasie podawane są strony).

жались в шинки жидам и своим братьям, что ни один черт теперь и веры неймет” (258).

Zdaniem narratora główną motywacją działań Żyda stanowi wielka chęć zysku. Jednak Gogolowski opowiadacz wykazuje pewne współczucie dla niepewnego losu „obcych” handlarzy:

Только побуждаемые сильною корыстию жида, армяне и татары осмеливались жить и торговать в предместье, потому что запорожцы никогда не любили торговаться, а сколько рука вынула из кармана денег, столько и платили. Впрочем, участь этих корыстолюбивых торгашей была очень жалка. Они были похожи на тех, которые селились у подошвы Везувия, потому что как только у запорожцев не стало денег, то удалые разбивали их лавочки и брали всегда даром (252).

Los handlarzy, w tym także żydowskich, zależał bowiem od tłumu i jego zmiennych nastrojów. W swoim utworze Gogol prezentuje typowe mechanizmy działania tego tłumu w rozmaitych sytuacjach.

Sześćdziesiąt lat później Le Bon przedstawił uogólnioną teorię psychologii tłumu. Pisał m.in., że w tłumie „zanika świadomość własnej odrębności, a uczucia i myśli wszystkich jednostek mają jeden tylko kierunek” (15). Powstaje wówczas, chociaż na krótko, „jakby zbiorowa dusza”. Dusza ta „każe im inaczej myśleć, działać i czuć, aniżeli myślała, działała i czuła każda jednostka z osobna” (15). Przy tym w duszy zbiorowej „decydującą rolę odgrywają cechy nieświadome” (15). Tak działa właśnie tłum u Gogoła. Według klasyfikacji Le Bona tłum ten można by nazwać tłumem homogenicznym, „złożonym z elementów bardziej lub mniej do siebie podobnych” (16). Stanowi on jako tłum nagromadzenie miernoty. Widać to w przypadku pozbawienia stanowiska jednego z atamanów koszowych i wyboru kolejnego przywódcy. Dokonuje tego tłum zmanipulowany za pomocą alkoholu i kilku ludzi wysłanych przez Tarasa Bulbę. Stary koszowy nawet nie usiłuje się sprzeciwić. Wie, że gniew tłumu jest jednakowo groźny zarówno dla „obcych”, jak i dla swoich: „Кошевой хотел было говорить, но, зная, что разъярившаяся, своевольная толпа может за это прибить его насмерть, что всегда почти бывает в подобных случаях, поклонился очень низко, положил палицу и скрылся в толпе” (255).

Po wyborach Zaporożcy rozpoczynają hulanki, które przeciągają się do późnej nocy. Ofiarami hulanek stają się, jak zwykle, handlarze – właściciele

szynków: „Винные шинки были разбиты; мед, горелка и пиво забирались просто, без денег; шинкари были уже рады и тому, что сами остались целы” (257).

Szczególny przypadek działania tłumu związany jest z pogromem żydowskim. Le Bon pisze o żywotności w duszy tłumu idei zasadniczych. Dla Zaporozców taką naczelną ideą były wierzenia religijne, a konkretnie – wiara prawosławna. W wypowiedziach zarówno Gogolowskiego narratora, jak i wielu bohaterów powtarza się wielokrotnie motyw wiary prawosławnej i jej obrony.

Bezpośredni powód do pogromu daje przywódca niewielkiej grupki Kozaków, która przybywa na Sicz z Ukrainy hetmańskiej. Kozacy ci są w postrzępionej odzieży, zmęczeni drogą. Ich przywódca jest doskonałym mówcą, który potrafi szybko zmanipulować tłum, aby porwać go do czynu. Jak tłumaczy później tego typu zachowania Le Bon, taki mówca wypowiada pewne twierdzenia, wielokrotnie je powtarza, aż tłum „zarazi się” i ulegnie sugestii. Tłum jest „nadzwyczaj łatwowierny” (23), bezkrytyczny i nie idzie za głosem rozumu. Działa żywiołowo, alogicznie. Myśli obrazami, „naginając rzeczywistość do własnej wyobraźni” (23).

Głoszone przez Kozaka – w sposób bardzo emocjonalny i obrazowy – prawdy są następujące: święte cerkwie nie są już nasze – arendują je Żydzi, którym trzeba płacić za pozwolenie odprawiania mszy; bez żydowskiego znaczka na świętej passze, nie można jej święcić; księża jeżdżą po Ukrainie w powozach, do których zaprzęgają nie konie, ale prawosławnych chrześcijan; Żydówki szyją sobie spódniczki z sutann popowskich. Do tego dochodzą kolejne obrazy: hetmana usmażonego przez Lachów w miedzianym piecu oraz uciętych rąk i głów pułkowników kozackich, które są pokazywane na jarmarkach. Na tłum działa to w sposób niezwykle pobudzający. Owe „prawdy” powtarzane kilkakrotnie, zostają przyjęte jako pewnik. Emocje ludzi sięgają zenitu. Wtedy wystarczy jeden głos, aby tłum ruszył do działania. I taki głos rozlega się u Gogoła: „– Перевешать всю жидову! – раздалось из толпы. – Пусть же не шьют из поповских риз юбок своим жидовкам! Пусть же не ставят значков на святых пасхах! Перетопить их всех, поганцев, в Днепре!” (263).

Tłum rusza na przedmieścia z zamiarem wyrżnięcia wszystkich Żydów. Narrator zaś z udawanym współczuciem opisuje całą sytuację, eksponując sceny, jego zdaniem, komiczne: „Бедные сыны Израиля, растерявши все

присутствие своего и без того мелкого духа, прятались в пустых горелочных бочках, в печках и даже заползвали под юбки своих жиждовок; но козаки везде их находили” (262).

Ostatnią próbę ratunku podejmuje wysoki, szczupły Żyd Jankiel, który stara się przemówić do tłumu. Dopuszczają go do głosu tylko dzięki wstawiennictwu człowieka z autorytetem – Tarasa Bulby. Odnarratorska charakterystyka owego Żyda i jego współziomków zawiera same elementy negatywne: „[...] высунувши [...] жалкую свою рожу, исковерканную страхом” (262); „Голос его замирал и дрожал от страха (262); оба белые, как глина” (263). Żyd jednak zaczyna przemawiać dość sensownie i – jak mu się wydaje – przekonywująco. Zaczyna od wychwalania Kozaków, aby im pochlebić: „– Ясные паны! [...] – Таких панов еще никогда не видывано. Ей-Богу, никогда! Таких добрых, хороших и храбрых не было еще на свете!...” (262).

W dalszej części wypowiedzi odcina się od swoich krytykowanych współziomków z Ukrainy hetmańskiej:

Как можно, чтобы мы думали про запорожцев что-нибудь нехорошее! Те совсем не наши, те, что арендаторствуют на Украине! Ей-Богу, не наши! То совсем не жиды: то черт знает что. То такое, что только поплевать на него, да и бросить! [...] Мы никогда еще [...] не снюхивались с неприятелями. А католиков мы и знать не хотим: пусть им черт приснится! (263).

Potem jednak wyczucie tłumu go zawodzi. Żyd zamiast podążać za myślą tłumu, zaczyna podążać za własną. To powoduje nieporozumienie: „Мы с запорожцами, как братья родные...” (263). Takiego twierdzenia z ust Żyda tłum Zaporozców nie może przyjąć. Wystarczy jeden głos, aby zakwestionować żydowską logikę i znowu wezwać tłum do pogromu: „–Как? Чтобы запорожцы были с вами братья? – произнес один из толпы. – Не дождетесь, проклятые жиды! В Днепр их, панове! Всех потопить, поганцев!”(263).

Pogrom zaczyna się na nowo. Narrator prezentuje go w specyficzny sposób:

Жидов расхватили по рукам и начали швырять в волны. Жалобный крик раздался со всех сторон, но суровые запорожцы только смеялись, видя, как жиждовские ноги в башмаках и чулках болтались на воздухе. Бедный оратор, накликавший сам на свою шею беду, выскочил из кафтана, за который было его

ухватили, в одном пегом и узком камзоле, схватил за ноги Бульбу и жалким голосом молил [...] (263).

Zastanawiający w sensie psychologicznym jest śmiech Zaporozców, mordujących niewinne i bezbronne ofiary. Zdaniem Le Bona tłum jest zupełnie niewrażliwy na uczucie dobroci, gdyż uważa dobroć za słabość. Ponadto tłum czuje się bezkarny. Trudno zresztą mówić o jakiejś jego moralności, ponieważ poziom moralny tłumy jest bardzo niski. Francuski uczoney twierdzi, że „w duszy każdego człowieka drzemią instynkty burzycielskie i zdolność do okrucieństwa, będące pozostałością epoki pierwotnej” (31). Kiedy jednostka znajdzie się w nieodpowiedzialnym, bezkarnym tłumie, wówczas nie dba o ich stłumienie. Le Bon uważa, że

okrucieństwo tłumy i upodobanie do myślistwa mają wspólne źródło. Tłum, mordując swą bezbronną ofiarę, daje dowód nikczemnego okrucieństwa. Okrucieństwo to jest [...] blisko spokrewnione z okrucieństwem myśliwych, którzy się zbierają, by z przyjemnością przyglądać się rozdzieraniu nieszczęśliwego jelenia przez zażarte psy” (31).

Ukazując w opowieści *Taras Bulba* pogrom żydowski, Gogol daje swoim następcom w literaturze rosyjskiej pewną wzorcową matrycę opisu działania tłumy w odniesieniu do osób „obcych” etnicznie i religijnie. Dotyczy to także Polaków i katolików w ogóle. Opowiadacz mówi np., że zakonników katolickich tłum Zaporozców traktował jeszcze bardziej okrutnie, niż Żydów. Gogolowskiego narratora nie przerażają jednak okrucieństwa dokonywane przez rodaków. W jakimś sensie nawet je usprawiedliwia:

Не уважили козаки чернобровых панянок, белорудых, светлоликих девиц; у самых алтарей не могли спастись они: зажигал их Тарас вместе с алтараями [...]. Но не внимали ничему жестокие козаки и, поднимая копьями с улиц младенцев их, кидали к ним же в пламя (338);

Избитые младенцы, обрезанные груди у женщин, содранная кожа с ног по колена у выпущенных на свободу, – словом, крупною монетою отплачивали козаки прежние долги (266).

Zachowania tłumy, tak przekonująco i sugestywnie pokazane w sensie artystycznym przez pisarza, nie wyczerpują problemu antysemityzmu w utworze. Wypowiedzi głównych bohaterów potwierdzają zdecydowanie

antysemickie nastawienie Zaporozców nie tylko w zbiorowym działaniu tłumu, ale także w świadomych zachowaniach i czynach poszczególnych jednostek i, co najważniejsze, sam narrator nie odcina się od tych zachowań. Pojedyncze momenty współczucia w odniesieniu do Żydów, jak np. opis zmarłej z głodu Żydówki z dzieckiem na ręku, nie zmieniają ostatecznego wydźwięku ideologicznego utworu. Gogolowski narrator zachwyca się kozackimi zuchami, chwataami, jak ich nazywa, ich okrutną fantazją, szeroką „rosyjską” duszą, wyjątkowym „rosyjskim” charakterem, niepokonaną „rosyjską” siłą, świętą wiarą prawosławną...

Kolejny pogrom żydowski ukazuje w literaturze rosyjskiej Wsiewołod Kriestowski. Mamy tu na myśli pierwszą część jego trylogii *Żydzi nadchodzą!* (*Жид удем!*), zatytułowaną *Ciemności egipskie* (*Тьма египетская*). Utwór ten ukazał się w roku 1888, a opisywany w nim pogrom ma miejsce w ukraińskiej części Imperium Rosyjskiego w XIX wieku. Nawiązuje niemal bezpośrednio – w sensie historycznym – do fali pogromów żydowskich na tym terytorium w latach 70. i 80. Narrator informuje, że akcja pierwszej części trylogii odbywa się w 1876 r. w zachodniorosyjskim gubernialnym mieście Ukrainku.

Przyczyna opisywanego pogromu jest dość skomplikowana. Otóż jeden z rosyjskich bohaterów namawia Żydówkę Tamarę Bendawid, pochodzącą ze starego i bardzo bogatego rodu żydowskiego, do przejścia z judaizmu na prawosławie. Zakochana w nim dziewczyna, wychowywana zresztą przez dziadków dość liberalnie w środowisku ukraińsko-rosyjskim, odważnie decyduje się na ten bardzo ryzykowny dla niej krok. Wstrząśnięte i oburzone środowisko żydowskie walczy o Tamarę wszelkimi dostępnymi środkami. Tłum młodych Żydów m.in. zbiera się pod prawosławnym monasterem, w którym ukrywa się dziewczyna, i krzykami oraz rzucaniem kamieni usiłuje wymusić jej powrót. Policja rozpędza demonstrantów. Następnego dnia jest jednak Święto Paschy. Do miasta zjeżdżają setki ludzi z okolicy na uroczystą Mszę św. i wielki targ odbywający się w tym dniu. Oczekujący na Eucharystię tłum, składający się głównie z chłopów i mieszczan, przekazuje sobie pogłoski o wczorajszym incydencie:

[...] по базару и скверу пошли мало-помалу смутные слухи и разговоры, будто в женском монастыре кто-то ночью вымазал святые ворота дегтем и перепачкал грязью, даже хуже чем грязью, написанные на них святые лики. – А известно, что значит у южнорусского народа смазать дегтем чьи-либо во-

рота. Кто мог сделать такую мерзость и зачем? – невольно возникали в народе вопросы. – Кому же, кроме жидов! – было на это всеобщим, единомысленным ответом<sup>8</sup>;

[...] некоторые из горожан здесь же, на площади, сообщали, что вчера еше „жидюгá” напала на монастырь, разбила над воротами образ и убила камнем одну монашенку, – больно много уж воли дали жидам! Совсем сели да поехали на крещеном народе!.. (143).

W zacytowanych fragmentach widać te same, co u Gogoła, mechanizmy działania tłumy. Tłum jest wyjątkowo łatwowierny i pozbawiony wszelkiego krytycyzmu. Bardzo mocno przemawiają do jego wyobraźni obrazy znieważanego monasteru. Zbiera się nawet grupka parobków i kobiet gotowych, by pójść pod klasztor i na własne oczy zobaczyć, co się wydarzyło. Wróg jest już określony – to Żydzi. Nikt tego jeszcze nie sprawdził, ale sugestia rozchodzi się błyskawicznie i staje się pewnikiem.

Nowym elementem u Kriestowskiego jest starcie dwóch tłumów. Otóż okazuje się, że Żydzi znowu organizują protest pod klasztorem. Narrator mówi o tym z niechęcią: „А перед монастырем, против святых ворот, в это время стояла уже толпа человек до ста жиденят и разной взрослой еврейской сволочи” (143).

Tłum żydowski składa się z ludzi różnej profesji i w różnym wieku. Tworzą go robotnicy, rzemieślnicy, mieszczenie, gimnazjaliści. Ponad połowę stanowi jednak żydowski „motłoch”, jak twierdzi narrator, a więc tragarze, wyrobnicy, ludzie zajmujący się pracą fizyczną i tzw. zawodami ulicznymi. Są też dzieci ulicy, które zachęcane przez dorosłych, rzucają kamieniami i błotem w bramę monasteru, wydając obraźliwe, antychrześcijańskie okrzyki. Nadchodząca od strony targu grupka ukraińskich parobków i kobiet widzi rozbite szkło ikony, wymazaną dziegciem bramę, ubłoczone twarze wizerunków prawosławnych świętych oraz rozochocony tłum Żydów. Oburzone kobiety, głównie Ukrainki, o czym świadczy zastosowana przez autora stylizacja językowa, podburzają parobków i wzywają do rozprawy z Żydami: „Хлопци! Та чого ж вы мовчки стоите? Та накладыть-бо им, пархатым, по горбу! – Гэтъ видсюды! До биса, псяюха! – кинулись на жидовскую араву подзадоренные парубки и стали здóрово накла-

---

<sup>8</sup> В. В. Крестовский, *Тьма египетская*, w: *tenże, Собрание сочинний*, t. VIII, Санкт-Петербург: Общественная польза 1905, s. 143. (Z tego wydania pochodzą wszystkie kolejne cytaty; w nawiasie podawana jest strona).

дывать, кому по чем попало, и по шеям, и по морде” (144). Żydzi początkowo zaczęli odstępować, ale zobaczywszy, że mają liczebną przewagę, też wszczęli bójkę. Parobkowie z kobietami nie wytrzymali ich naporu. Kobiety, które również ucierpiały w walce, pierwsze się wycofały i pobiegły na targ do miasta po posiłki. Potargane wpadły tam z okrzykiem: „Ратуйте, хто в Бога вірє! Жиды наших хлопцюв бьют!” (144). To wezwanie trafiło na podatny grunt, gdyż tak się akurat złożyło, że w tym samym czasie z żydowskiego szynku wyrzucono na ulicę pijanego Rosjanina. Pijak upadł dość nieszczęśliwie i rozbił sobie nos. Zakrwawiony krzyczał: „За что же так?.. Майстроваго человека бьют... Сами, значит, обсчитали, сами ограбили, да еще – во как, в кровь...” (144). Za pijanym ziomkiem ujęli się rosyjscy robotnicy – fabryczni, kolejowi, cukrowniczy i rolni. Krzyczeli: „Жид ноне Рассею уж обижать стал [...]. Проучить жидову! На царап ее!” (144). Tłum robotników Rosjan, czując własną siłę i bezkarność, rzucił się i w pierwszej kolejności rozbił szynk. Potem przystąpił do niszczenia innych obiektów żydowskich. W tym samym czasie tłum Ukraińców podzielił się na dwie grupy. Jedna z nich pobiegła na pomoc swoim pod monaster, druga zaś zaczęła bić Żydów handlarzy na targu i niszczyć pobliskie jatki i sklepiki żydowskie wokół targu. Po kilku minutach cały handel żydowski przestał istnieć. „Хохлы” i „кацапы”, jak ich nazywa narrator, połączyli się w końcu w jedną, wielką, zgodną masę, która rozlała się kilkoma tłumami w ulice prowadzące do dzielnic żydowskich. Żydzi uciekali, zamykali swoje sklepy, kryli się w piwnicach, na poddaszach i u znajomych chrześcijan, głównie Rosjan. Rozwydrzony tłum niszczył, co popadło. Zagrabione towary wyrzucano na ulicę, rozbijano, deptano, rozlewano, rozsypywano. W powietrzu fruwało pierze z rozdartych pierzyn i poduszek, które „dowcipni” chłopci pogromowcy nazywali „żydowską zimą”. Tłum omijał jedynie te domy, w których były wystawione ikony, oraz sklepy rosyjskie. Prerażeni Żydzi usiłowali za wielkie pieniądze pozyczać u sąsiadów ikony i rysowali kredą krzyże na bramach swoich domów. Tłum jednak nie dawał się oszukać. W jakiś niezwykły, niemal intuicyjny sposób rozpoznawał to, co żydowskie, i tym bardziej okrutnie niszczył.

Opisując pogrom, narrator podkreśla różnice w zachowaniu pogromców – Rosjan i Ukraińców. Pierwsi z nich szli zwykle na czele tłumu, silnie gestykulując i zachęcając innych do wspólnych czynów. Niszczyli szybko, w pośpiechu, starając się zdemolować jak najwięcej domów i sklepów.

Ukraińcy natomiast szli za nimi wolno, spokojnie, ale niszczyli wszystko tak dokładnie, że nie zostawało po nich już nic, co by można zdewastować. Kobiety przy tym nie ustępowały mężczyznom w pasji niszczycielskiej.

Podobnie, jak to było u Gogoła, narrator Kriestowskiego podkreśla szczególny nastrój tłumu:

[...] настроение толпы, в общем, было вовсе не злое, – напротив, скорее веселое, даже, можно сказать, добродушное. Побои, более или менее жестокие, ограничивались только первыми минутами, когда надо было отстоять своих и отомстить за „майстрового человека”, но затем, толпа уж не была, кроме как при встрече со стороны евреев особого сопротивления, а только истребляла товары и имущество (146).

Rację ma Le Bon, kiedy pisze, że w tłumie każda z jednostek traci świadomość swych czynów, swego „ja”. Kierowana myślami i uczuciami przez sugestię i zaraźliwość, dąży do jak najszybszego urzeczywistnienia sugerowanych idei. „Jednostka przestaje być sama sobą, staje się automatem, którym kieruje woła narzucona, nigdy własna” (19). Teoria ta znajduje potwierdzenie w powieści Kriestowskiego, w wypowiedziach aresztowanych chłopów pogromców. Okazuje się, że każdy z nich oddzielnie nie ma nic przeciw Żydom. Uważają nawet, że wśród Żydów też są dobrzy ludzie, i że Żydzi nie są winni temu, że urodzili się Żydami. Narrator wyjaśnia, że ma tu miejsce raczej wrogość wobec żydostwa w ogóle. Na nim chłopcy odbijają sobie: „[...] все, что накипело долгими годами от него на крестьянской шкуре, все жидовское презрение к ней, все плутни, обман, обмер, недoves, экономический гнет шинкарей и „поссесоров” и всяческую эксплуатацию” (146).

Jest jeszcze jeden fakt w utworze, który potwierdza teorię Le Bona. Otóż „może być tłum lepszy lub gorszy, zależnie od okoliczności” (20). Kiedy pogromcy włamują się do domu Żyda Bendawida i wchodzą do sypialni, w której leży jego zmarła żona, nagle tracą wesołość i wycofują się. Widok śmierci ich powstrzymuje – niczego nie niszczą i nie demolują.

Ostatnim zagadnieniem, na które warto zwrócić uwagę w opisie pogromu żydowskiego u Kriestowskiego, jest stosunek do pogromu ówczesnych władz. Miejscowy gubernator początkowo zupełnie traci głowę, gdyż ma świadomość, że siły policyjne, którymi dysponuje, nie są w stanie zaprowadzić spokoju. Wzywa więc na pomoc wojsko z okolicznych garnizonów.

Jego rozkaz dla wojska i policji jest jednak dość zaskakujący. Trzeba przerwać pogrom bez użycia broni, starając się przekonać ludzi prośbą i perswazją. Oficerowie mają z tym wielki problem, gdyż tłum w ogóle ich nie słucha i kontynuuje dzieło zniszczenia. Tłum bowiem boi się tylko siły. Dlatego też reakcje oficerów są również bardzo różne. Jedni patrzą obojętnie, jak pogromcy niszczą kolejne budynki i sklepy. Inni rzucają się w tłum i bezskutecznie zdzierają sobie gardło. Jeszcze inni rozkazują żołnierzom odpychać napastników i bić ich kolbami, ale „niezbyt silnie”. Po twarzach żołnierzy widać, że ten ostatni rozkaz wyraźnie im się nie podoba: „Сочувствие солдат видимо оставалось не на еврейской стороне, а потому и приклады, по большей части, действовали только „примерно”, не нанося никакого существенного вреда своим прикосновением” (146).

Żydzi z kolei, widząc na ulicach żołnierzy, nabierają odwagi i sami próbują atakować pogromców. W końcu żołnierze aresztują i jednych, i drugich. Najbardziej aktywni zostają ukarani. Paradoksalnie jednak, najgorzej wychodzi na pogromie Żyd Issachar Ber, który rzuca się na żołnierzy i zostaje uznany za głównego winnego. Czeką go wraz z pięcioma jego zwoleńnikami zesłanie na Syberię. Taki wyrok, według narratora, uzyskuje także dzięki interwencji władz kahału, które uważając go za wichrzyciela i mąciciela, wykorzystują okazję, aby się go pozbyć z własnej społeczności.

Opis trzeciego z analizowanych przez nas pogromów należy do Mikołaja Garina-Michajłowskiego. Znajduje się on w opowiadaniu pod tytułem *Pogrom żydowski (Jewriejskij pogrom)*, które pojawiło się w roku 1901, ale dotyczy wydarzeń w Odessie z początku lat siedemdziesiątych. Opis ten różni się od dwóch poprzednich nastawieniem samego narratora. Nie jest to już narrator Gogolowski, zachwycający się zuchowatością Zaporozców topiących Żydów w Dnieprze. Nie jest to też zdecydowanie antysemityczny narrator Kriestowskiego. Swym opowiadaczem uczynił Garin-Michajłowski młodzieńczego rosyjskiego gimnazjalistę, który z perspektywy czasu wspomina oglądany kiedyś pogrom żydowski.

Pogłoski o zbliżającym się pogromie rozchodziły się w Odessie dużo wcześniej. Roznosiła je służba – kucharki, pokojówki i inni. Pogrom zaplanowano na trzy dni. Zaczął się w drugim dniu Święta Paschy. Narrator-bohater postrzega „straszny tłum” pogromców jako zjawisko apokaliptyczne. Tłum wypelza z „żydowskiego śniegu” rozrywanych pierzyn i poduszek, jak wstrętny gad z tysiącem głów. Towarzyszy mu najpierw zgiełk, a potem ryk

tysięcy głosów oraz brzęk tłuczonych szyb, rozbijanych naczyń, wyrzucanych na ulicę rzeczy, mebli i fortepianów. Wstrząśnięty bohater mówi: „И так противно всему естеству было это чудовище, так нагло было оно с налитыми глазами, открытой пастью, из которой несся вой, страшный вой апокрифического зверя, порвавшего свою цепь и почуявшего уже кровь”<sup>9</sup>.

Kiedy tłum się zbliża, gimnazjaliści dołączają do niego. Wspomnienia-obrazy przed oczami narratora zmieniają się, jak w kalejdoskopie: oto maleńki żydowski gimnazjalista z rewolwerem, któremu udało się obronić chorego dziadka leżącego na łożku, a dalej moment zawahania się tłumy przed domem żydowskiego lekarza, bardzo popularnego wśród miejskiej biedoty. Ktoś niezdecydowanie proponuje, aby „dla porządku” rozbić mu przynajmniej jedną szybę. Przecież Żyd to Żyd. Wesoły, wiwatujący tłum chętnie to podchwytuje i wykonuje. Z kolei inny tłum wychodzi z bocznej ulicy. Na jego czele jedzie wóz z pokrwawionym, umierającym człowiekiem. Tłum goni i bije spotykanych Żydów, dopóki nie zginą pod jego nogami.

Widzimy jeszcze inny tłum demolujący synagogę. Podjeżdża do niego w kolonie generał-gubernator w mundurze z orderami. Krzyczy: „Spokój!” Tłum odpowiada śmiechem i okrzykami „hura!” Czuje się silny i bezkarny. Pojawia się nagle orkiestra wojskowa, która zaczyna grać jakiegoś wesołego marsza. Tłum wykrzykuje, śmieje się, rzuca kamieniami w synagogę, wybija szyby, a w końcu wyłamuje drzwi. Nikt już nie słucha gubernatora. W stronę jego kolony lecą kamienie. Każde wystąpienie przeciw tłumowi zostaje przyjęte z wściekłością.

Bohater wspomina młodych, wesołych, dobroduszych mężczyzn z tłumy, którzy mrugają do niego i do jego kolegów. Przed chwilą tłum rozbił sklep z bakaliarnią. Teraz rozochoceni młodzieńcy pytają żartobliwie gimnazjalistów, czy nie potrzebują papierosów. Na radosne przyzwolenie jednego z nich demolują i grabią sklep tytoniowy, a następnie hojnie obdarowują chłopców. Ktoś proponuje wódkę. Narrator mówi patrząc na tłum: „Лица радостные, умильные, блаженные. Мы, смущенные, берем по папироске и улыбаемся этой толпе, а она ревет [...]. Ура! – Христос воскрес! И мы целуемся с ними”.

---

<sup>9</sup> Н.Г. Гарин-Михайловский, *Еврейский погром*, [http://az.lib.ru/g/garinmi\\_halowskij\\_n/text\\_0080.shtml](http://az.lib.ru/g/garinmi_halowskij_n/text_0080.shtml) (09. 03. 2009). (Kolejne cytaty pochodzą z tegoż wydania).

Na drugi dzień pogrom trwa nadal. Cicho jest tylko na cmentarzu. Grupa pijanych w milczeniu przygląda się w kostnicy sinym, okaleczonym trupom ofiar pogromu. Jakaś kobieta wzdycha: „– Вот и Пасха: из жидов пух, а из русских дух...” Do miasta wchodzą oddziały wojskowe i robią obławy na pogromców. Złapanych na gorącym uczynku sieką różgami wprost na ulicy. Nie patrzą na wiek, zawód i pochodzenie. Przesłuchują, sądzą i karzą w trybie doraźnym.

Narratorowi-bohaterowi szczególnie utkwiły w pamięci dwa epizody z pogromu. Pierwszy to moment, kiedy uciekający przed prześladowcami młody, wystraszony Żyd wpadł na podwórko ich domu. Chłopcy długo prosili kucharkę, aby zgodziła się go schować. Ta w końcu ze złością i strachem przed tym, co powiedzą sąsiedzi, ustąpiła. Drugi moment dotyczył samego bohatera. Wpadł on przypadkowo na ulicy w wojskową obławę. Uciekając przed żołnierzami, schował się na jakimś podwórku. Okazało się, że jest to podwórko domu żydowskiego. Samotny Rosjanin znalazł się na wrogim terytorium. Nie miał już za sobą mocy tłumu. Żydzi mogli zrobić z nim wszystko. Mogli zemścić się i zabić go za pogrom dokonywany przez jego rodaków, mogli też wydać go żołnierzom. Oszczędzili go. Puentując swoje wspomnienia narrator-bohater mówi o tym następująco:

И я стоял, переживая муки страха, унижения, тоски. Мгновения казались мне веками, и с высоты этих веков на меня смотрели из всех этих этажей тысячи глаз спокойных, терпеливых. Смотрели, понимая, конечно, мое положение, точно спрашивая: „А ты, когда ты поймешь, почувствуешь наше?”

Zaprezentowane w naszych rozważaniach trzy literackie opisy pogromów żydowskich w Imperium Rosyjskim skłaniają do stwierdzenia, że wymienionym wyżej pisarzom udało się w mistrzowski sposób oddać psychologię strasznego tłumu, który dokonywał owych krwawych pogromów. Mikołaj Gogol w pewnym sensie okazał się tutaj prekursorem, dając swoim następcom w literaturze rosyjskiej wzorcową matrycę opisu działania tłumu w odniesieniu do osób „obcych” etnicznie i religijnie. Wsiewołod Kriestowski rozwinął ten schemat w duchu zdecydowanie antysemitycznym. Mikołaj Garin-Michajłowski natomiast, pokazując jak wielki problem stanowi antysemityzm w życiu Imperium Rosyjskiego, odwołał się do najlepszych, najbardziej humanitarnych uczuć czytelnika rosyjskiego. Tę pozytywną ten-

dencję kontynuowali później inni demokratyczni pisarze rosyjscy, między innymi Włodzimierz Korolenko.

## ТРИ ПОГРОМА, ИЛИ ДУША ТОЛПЫ В РУССКОЙ ЛИТЕРАТУРЕ XIX ВЕКА

(ГОГОЛЬ – КРЕСТОВСКИЙ – ГАРИН-МИХАЙЛОВСКИЙ)

### Р е з ю м е

В статье анализируются литературные образы еврейских погромов в русской литературе XIX века. В качестве теоретической основы используется классическая работа французского врача, социолога и психолога Гюстава Ле Бона *Психология толпы* (1895).

Представленные примеры литературных описаний еврейских погромов в Русской империи, мастерски передают психологию страшной толпы, совершающей эти кровавые погромы. Н.В. Гоголь оказывается здесь предвестником, предлагая образцовую матрицу описания действия толпы по отношению к „чужим” в этническом и религиозном смысле. В. В. Крестовский развивает эту схему в антисемитском духе. Н.Г. Гарин-Михайловский зато, показывая, какой сложной проблемой является антисемитизм в Русской империи, апеллирует к самым лучшим, наиболее гуманным чувствам русских читателей.

**Słowa kluczowe:** literatura rosyjska, XIX wiek, Gogol, Kriestowski, Garin-Michajłowski, Żydzi, pogromy.

**Ключевые слова:** русская литература, XIX век, Гоголь, Крестовский, Гарин-Михайловский, евреи, погромы.

**Key words:** russian literature, 19th century, Gogol, Krestovsky, Garin-Mikhailovsky, Jews, Pogroms.